

Cena 3 zł

Łódź,
wtorek12 sierpnia
1947 r.Rok III
Nr 219
(769)

DZIENNIK ŁÓDZKI

W 950-lecie założenia miasta —

PREZYDENT RP

— honorowym obywatelem Gdańska

SANSZO PANSA DOLARYZMU

Sansza Pansa, komicznym famulusem przy Don Kiszocie — Churchillowi posel Zilliacus (z lewicy Labour Party) w czasie najnowszej debaty w Izbie Gmin nazwał min. Bevin. I istotnie to złośliwe określenie członka własnego stronnictwa nie jest pozbawione głębszych przyczyn i poważnego uzasadnienia.

Nie po różach stąpa były działacz związku robotników portowych, którego kapryśny los wysunął na jedno z najtrudniejszych stanowisk ministerialnych w ogóle, a w obecnej sytuacji W. Brytanii w szczególności. Toteż mam dla min. Bevina rodzaj współczucia politycznego. To jest człowiek uczciwy, nie gracz polityczny, ani zimny spekulant na namiętnościach ludzkich.

Bevin na swym eksponowanym stanowisku ministra spraw zagranicznych sądził, że najlepiej zabezpieczy interesy własnego kraju i pokój świata, gdy zaufa dobrej woli amerykańskich mężów stanu i stanął „w cieniu” min. Byrnesa, a następnie min. Marshalla, co bardzo dogadzało takiemu wytwornemu graczowi konserwatywnemu, jak b. premier Churchill. Sanszo Pansa ministerialny, w gruncie rzeczy szczerzy postępowiec, ex-robotnik, ulegał coraz bardziej wpływom „dobrotliwych” dla Niemców kapitalistów newyorskich i imperialistów waszyngtońskich, a równocześnie — zapewne mimowolnie — stał się przez czas dłuższy wiernym wykonawcą konserwatywnych planów swego przeciwnika politycznego, Don Kiszoty „zachodnio — europejskiej kapitalistycznej unii” Churchilla.

I oto — wobec katastrofalnej sytuacji finansowej Anglii — paradoksalny „giermek Churchilla” chwycił się, jak ostatniej deski zbawienia, dolarowego „planu Marshalla”. Baranek socjalistyczny Partii Pracy znowu zauszał stado wilków kapitalistycznych ku cichej radości własnych i cudzych spekulantów z obozu nie tylko angielskich „amatorów dolarów”. Zainicjowane przez min. Bevina lipcowe konferencje paryskie skończyły się sromotnym niepowodzeniem. I inaczej być nie mogło, gdyż żadnego „planu” amerykańskiego pomocy Europie w pierwotnym, bevinowskim rozumieniu nie było, nie ma i nie będzie. Dziś łatwowiej Bevin sam to przyznaje publicznie.

Droga krocznia razem z Churchilllem po skrętach polityki międzynarodowej stała się dla socjalistycznego ministra spraw zagranicznych W. Brytanii wysoce niebezpieczna. Prowadziła wprost do katastrofy „niewoli waszyngtońskiej”. Wic Sanszo Pansa będzie musiał w końcu opuścić swego Don Kiszotę. Ale jak wywikłać się z obecnego impasu? Tego obiektywny obserwator łamańców obecnej polityki powojennej przewidzieć nie jest w stanie.

W końcu zwycięży zapewne „common sens” angielski — burza minie. Posel Zilliacus wskazuje właściwą drogę naprawy — nawróć ku UCZCIWEMU WYKONYWANIU UCHWAŁ POCZDAMSKICH i nie dzielenia świata na rywalizujące zespoły. Środkowa i Wschodnia Europa nie chce tego podziału, a kto śladem Don Kiszoty — Churchilla kroczy ku jego urzęczywieniu, niech się dobrze zastanowi nad odpowiedzialnością, jaką bierze na siebie.

Przed wszystkim — Sanszo Pansa dolaryzmu, min. Bevin.

STANISŁAW BARYCZ

22 wyposażone mieszkania dla najbiedniejszych Gdańszczan

Mimo ulewnego deszczu, jaki padał od rana, przebieg obchodu uroczystości 950-lecia miasta Gdańska odbył się w nastroju niezwykle podniosłym i radosnym.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Gdańska, odczytana została uchwała MRN o nadaniu obywatelstwa honorowego miasta Gdańska prezydentowi RP. Bolesławowi Bierutowi.

Następnie przemawiał prezydent Gdańska, który najbiedniejszym mieszkańcom miasta wręczył przydzielone im mieszkania w liczbie 22. Mieszkania składają się z dwu i jednopokojowych całości i przedstawiają się bardzo dobrze; są wyposażone starannie. Gdańska spółdzielnia spożywców zaopatrzyła spiżarnie w 4 tony żywności, wartości z górą 200 tysięcy złotych. W każdym mieszkaniu złożono 20 kg. mąki, 15 kg. grochu i kaszy, 10 kg. cukru, 5 kg. siołniny, 2 kg. masła, mydło i olej. Poza tym mieszkania wyposażone są w łazienki i działkę ogródkową z jarzynami oraz drzewkami owocowymi. Jedno z mieszkań zostało wyposażone we wszystkie meble, inne w łóżka.

AKT OSKARŻENIA

przeciw komendantowi WIN Niepokólczyckiemu,
działaczowi PSL Mierzwie i współtowarzyszom

WARSZAWA, 11.8. (PAP) — Od sierpnia do października 1946 r. trwała likwidacja siatki szpiegowskiej, działającej pod kryptonimem „Izba Kontroli”.

Opierając się na ogniwach organizacji WIN i PSL „Izba Kontroli” gromadziła wiadomości, stanowiące tajemnice państwowe i wojskowe, jak również wiadomości o stosunkach wewnętrznych politycznych w Polsce i przekazywała je — z jednej strony — kierownictwu PSL, a z drugiej strony — wrogim Polsce ośrodkom zagranicznym, oraz obcemu wywiadowi.

BRYGADY WYWIADOWCZE

zorganizowane zostały przez emigrację londyńską jeszcze w czasie okupacji. Zadaniem ich było prowadzenie wywiadu wśród demokratycznych organizacji niepodległościowych, jednym z twórców tych brygad był osk. Strzałkowski.

Oto co mówi osk. Strzałkowski: „zadaniem BW było śledzenie całego ruchu lewicowego, prowadzenie ewidencji (kartoteki personalnej) wszystkich działaczy ruchu lewicowego od skrajnych do umiarkowanych. — Siatka, którą kierowałem, rozpracowywała PPR, SL, AL, RPPS, SL, Wici, BCH, zwracając główną uwagę na część lewicową, bardziej postępową oraz Stronnictwo Demokratyczne PPS zaś mniej dokładnie, ze względu na duże opanowanie tej partii przez WRN”.

Na czym polegało to „rozpracowanie”, — jakie były jego cele — wyjawiał osk. Karczmarczyk.

„W pewnych dziedzinach — stanowisko naszej organizacji w traktowaniu polskich organizacji lewicowych zbiegało się ze stanowiskiem gestapo. Postępowanie nasze różniło się od postępowania gestapo tym, że organizacje lewicowe gestapo likwidowało doraźnie, siatka zaś BW miała za zadanie zdobycie takiej pozycji, która by ułatwiła nam walkę z organizacją lewicowymi w momencie decydującym, przy ugruntowaniu władzy rządu londyńskiego. Dodaje, że wykonywałem tylko zarządzania moich władz, tj. rządu londyńskiego,

Premier Maximos prosi o

wysłanie wojsk USA do Grecji dla zdławienia ruchu powstańczego

MOSKWA, 11.8. (PAP) — Agencja TASS donosi z Aten, że w dniu 9 bm. premier Maximos wręczył ambasadorowi amerykańskiemu Mac Veagh'owi memorandum rządu greckiego.

Zdaniem rządu armia grecka, licząca 150 tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy, będzie mogła przeprowadzić skuteczną akcję przeciwko partyzantom, których siły oceniane są na 15 tysięcy, jedynie pod warunkiem zwiększenia jej stanu liczebnego oraz otrzymania lepszego uzbrojenia. Memorandum wskazuje również na konieczność uzbrojenia t. zw. oddziałów nieregularnych. Dla wykonania tych zadań rząd grecki zwraca się do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii o niezwłoczna i istotną pomoc.

Memorandum zawiera wreszcie nieformalną prośbę o wysłanie do Grecji amerykańskich sił zbrojnych.

premierem którego był Mikołajczyk”.

Po wyzwoleniu Polski spod okupacji — krajowe i zagraniczne ośrodki reakcji rozpoczęły prace nad obaleniem ustroju demokratycznego. Jednym z najpoważniejszych odcinków tej walki była akcja wywiadu politycznego, gospodarczego i wojskowego.

„Izba Kontroli powstała w wyniku połączenia się siatki „brygad wywiadowczych”, siatki wywiadu delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, a następnie WIN-u, komórki wywiadu wojskowego, t. zw. „Akcji Z” i k. k. czołowym działaczem PSL. Tak zorganizowana „Izba” rozpoczęła działalność szpiegowską na terenie całego kraju.

JAK PRACOWAŁA SIATKA SZPIEGOWSKA?

Informacje szpiegowskie wśród których poszesne miejsce zajmowały informacje o wojsku polskim i jego tajemnicach, przesyłano do centrali która z kolei przesyłała je do VI od. działu sztabu t. zw. polskich sił zbrojnych w Londynie, do kierownika PSL, do pewnych przedstawicieli obcych państw w Polsce i do gen. Andersa we Włoszech. Na cele wywiadowcze otrzymywali oskarżeni z zagranicy poważne sumy. Osk. Niepokólczycki otrzymał w jednej dotacji 23 tys. dolarów. Osk. Strzałkowski, Karczmarczyk i inni różne sumy.

SIATKA SZPIEGOWSKA, A PREZES PSL MIKOŁAJCZYK.

Do kierownictwa PSL przesyłano raporty szpiegowskie poprzez ludzi, którzy utrzymywali stałe kontakty między kierownictwem siatki szpiegowskiej i kierownictwem PSL. Akt oskarżenia charakteryzuje dokładnie działalność osk. Kota Jana, który był jednym z kierowników siatki szpiegowskiej i jednocześnie utrzymywał stałą łączność z osk. Buczkim. Czołowym działaczem PSL. Kot przekazał osk. Buczkowi raporty szpiegowskie które ten ostatni oddawał osk. Kabatowi sekretarzowi Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie, dla przekazania ich pocztą organizacyjną do prezesa Mikołaj-



Powróżyc... powróżyc... stara cyganka prawdę powie, a przy okazji zainkasuje kilkadziesiąt złotych.

„Bestie powietrzne” — między W. Brytanią i Australią

CANBERRA 11. 8. (API). — Lord Nathan, brytyjski minister lotnictwa cywilnego, stwierdził w wywiadzie prasowym, że olbrzymie samoloty „Bestie powietrzne”, które mogą pomieścić 100 pasażerów i lecać z szybkością 400 mil na godzinę, zaczną w najbliższym czasie kursować między W. Brytanią i Australią, redukując w ten sposób czas przelotu do 24 godzin.

Losowanie okrętów

TOKIO, 11. 8. (API). — Jutro odbędzie się losowanie ostatniej partii japońskich okrętów wojennych między ZSRR, USA, Anglią i Chinami. Jest to już trzecie losowanie między sojusznikami — zdemilitaryzowanych okrętów japońskich.

Głodówka Gandhiego

NEW DELHI 11. 8. (API). — Gandhi grozi strajkiem głodowym, jeśli nie zakończą się rozruchy panujące w Indiach. Miał on się udać do Naokhali, we wschodnim Bengalu, jednakże oznajmił wczoraj, że odkłada swój wyjazd, dopóki nie przywrócony zostanie spokój w Kalkucie.

Evakuacja Assuncjonu

BUENOS AIRES, 11. 8. (API). — Rząd Paragwaju postanowił ewakuować stolicę Asuncion obleganą od kilku tygodni przez powstańców. O decyzji tej powiadomił prezydent Moringo członków korpusu dyplomatycznego, którzy zaczęli przenosić się do Argentyny. Rząd Moringo przenieśli się do Pilar na południe od Asuncionu.

Delegat USA w Indonezji

BATAWIA 11. 8. (API). — Radio republiki indonezyjskiej w Jogjakarta donosi o przybyciu delegata amerykańskiego, Footę, który odbył konferencję z prez. Soekarno, premierem Sjari Fuddinem i członkami gabinetu indonezyjskiego.

10 tys. ludzi na pogrzebie ofiar bestialstwa NSZ-owców w Łomży

BIAŁYSTOK, 11. 8. (PAP). — Wczoraj odbył się w Łomży pogrzeb śp. Zeglickiego Tadeusza, starosty łomżyńskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej Stanisława Tona oraz szofera Stanisława Baclawskiego, którzy padli w dniu 7 m. b. od kul bandytów z pod znaku NSZ. Na ten smutny obrzęd przybyli przedstawiciele władz państwowych z Białegostoku, partii demokratycznych, wojska, milicji, organizacji społecz-

nych i tysięczne tłumy miejscowej ludności.

O godz. 14-ej kondukt żałobny odprowadzany przez siedmiu księży wyruszył na plac, gdzie wygłoszono przemówienia, a stamtąd na cmentarz. Mogiły tonęły w kwiatkach. Złożono 108 wieńców. Miasto przybrało żałobny wygląd. Sklepy były pozamykane. W pogrzebie wzięło udział ponad 10 tys. ludzi.

Nie tylko ilość, lecz i jakość

Postanowienia pracowników przemysłu konfekcyjnego

W okresie dzwignania naszego przemysłu z ruin bezpośrednio po wojnie siłą rzeczy główny nacisk położony był na wzrost produkcji. Do tego celu służyła akcja o zwiększenie wydajności, wycięgi pracy itp. W rezultacie produkcja przemysłowa dzwignęła się na poziom bardzo wysoki i z każdym miesiącem wzrasta. Obecnie na pierwszy plan wysuwa się troska o jakość produkcji. Dochodzi ona coraz silniej do głosu i w konsekwencji powoduje zwiększoną solidność i precyzyjność w wykonywaniu artykułów przemysłowych.

Konfekcja jest stosunkowo młodą gałęzią naszego przemysłu. Dlatego też z podwójną satysfakcją zanotować należy na tym odłuku silne tendencje w kierunku podniesienia jakości wyrobów.

W końcu ubiegłego miesiąca odbyła się w Łodzi konferencja dyrektorów i kierowników technicznych fabryk konfekcyjno-odzieżowych z całej Polski. Asumpt do odbycia tej konferencji dał wniosek Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników tej gałęzi przemysłu.

Po tej pierwszej konferencji, nastąpiła w ostatnich dniach druga z udziałem Zarządu Głównego wymienionego związku przewodniczących i sekretarzy rad zakładowych, zarządów oddziałów Zw. Zaw. i Dyrekcji Konfekcyjnej. Na konferencji był też obecny przedstawiciel KCZZ, Pirutina.

Po ożywionej dyskusji zebrani postanowili skoordynować i wykorzystać wszystkie możliwe środki, mogące przyczynić się do podniesienia jakości produkcji. M. in. uchwalono zorganizowanie

„wycięgu jakości produkcji” w którym wezmą udział wszystkie fabryki przemysłu konfekcyjno-odzieżowego.

Widomym symbolem zwycięstwa w wycięgu będzie sztandar przechodni i dwa proporzyczki. Niezależnie od tego wyróżnieni indywidualnie otrzymają nagrody pieniężne.

Ilość zdobywanych punktów i sposób klasyfikowania podawać będzie co miesiąc biuletyn, rozsyłany przez Dyrekcję Konfekcyjną do wszystkich zakładów pracy.

Zjazd uchwalił na zakończenie rezolucję, wzywającą wszystkich pracowników do wysiłków celem zdobycia dla naszego przemysłu zaufania zagranicy oraz podniesie

nia stopy życiowej mas pracujących w kraju. Jednocześnie zebrani wezwali inne gałęzie przemysłu, by rozpoczęły podobną akcję. (O.)

Dziwna reorganizacja w PKS

Dlaczego łódzki oddział zdegradowano do funkcji stacji?

Jak się dowiadujemy, łódzki oddział PKS w związku z reorganizacją, jaka nastąpiła w Państwowej Komunikacji Samochodowej, został zdegradowany do funkcji samodzielnej stacji, a więc niejako pododdziału. Jednocześnie granice zasięgu łódzkich autobusów zostały ściśnięte. NIE POKRYWAJĄ SIĘ ONE ABSOLUTNIE Z GRANICAMI WPLYWÓW GOSPODARCZYCH ŁÓDZI, ANI Z GRANICAMI WOJEWÓDZTWA. Np. Turek, Kalisz — miasta ściśle związane gospodarczo z Łodzią, znajdują się poza obrębem PKS — Łódź. Linie te są więc obsługiwane przez inne oddziały PKS.

Pytamy, dlaczego tak się stało?

Łódzki oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej w II-im kwartale b. r. przyniósł 27 MILIONÓW DOCHODU, wydatki w tym okresie wynosiły 18 milionów zł., a zatem CZYSTY ZYSK ŁÓDZKIEGO PKS-u W II-gim KWARTALE B. R. wyraża się sumą 9 MILIONÓW ZŁ. (dokładnie 8.895.000 zł.), czyli 3 MILIONY ZŁ. MIESIĘCZNIE. POD WZGLĘDEM RENTOWNOŚCI ŁÓDZKI ODDZIAŁ P.K.S. STOI NA JEDNYM Z PIERWSZYCH MIEJSC.

NA 100 KM auta łódzkiego oddziału PKS, zużywają przeciętnie 27 — 28 LITRÓW BENZyny. Mamy pew-

ne informacje, że w innych oddziałach przeciętne zużycie benzyny na 100 km. waha się w granicach znacznie wyższych, a nawet dochodzi do 60 litrów. Widzimy więc, ŻE GOSPODARKE ŁÓDZKIEGO PKS-u CECHUJE OSZCZĘDNOŚĆ.

Łódź — jako miasto — jest największym w Polsce centrum han-

dlowym i przemysłowym. Stąd rozprzeczane są towary do najdalszych zakątków kraju, tu zjeżdżają się kupcy z całej Polski.

Chcielibyśmy usłyszeć, czym kierowała się dyrekcja PKS., wprowadzając tę nieuzasadnioną względami gospodarczymi reorganizację, która pociągnęła za sobą jedynie zahamowanie rozwoju komunikacji samochodowej (ibk).

Dlaczego ograniczenia w prądzie Elektrownia musi myśleć o zimie

Ogłoszenie Elektrowni, wzywające społeczeństwo Łodzi do pewnych ograniczeń w zużyciu prądu, skłoniło nas do dokładnego poinformowania się u źródła, jakie przyczyny zmuszają do tego rodzaju oszczędności.

Dyrektor Elektrowni inż. Wajenberg wyjaśnił nam, że w okresie letnim należy się „uzbroić” na zimę przez dokonanie remontów maszyn, produkujących prąd. W chwili obecnej dokonuje się kapitalnego remontu największej turbiny na 30.000 kW, przez co maksymalna moc dyspozycyjna Elektrowni została znacznie obniżona.

Aby nie ucierpieć przemysł i produkcja władze elektrowni zakazały puszczania motorów pompujących

wodę w godz. 7—11 tj. w okresie tzw. szczytów, czyli maksymalnego zapotrzebowania na prąd. Oszczędność ta da ok. 2000 kW. Ludność zaś nie ucierpi na tym, gdyż woda do rezerwuarów pompuje się przeważnie przez 1—2 godziny dziennie. Można więc czynność tę przelożyć dajmy na to, na godzinę 12, kiedy zapotrzebowanie na prąd już się zmniejsza.

Elektrownia apeluje również do mieszkańców, by we własnym interesie nie używali w godz. 7—11 maszyn elektrycznych. Elektrowni trzeba w obecnym okresie pomóc, by potem w zimie zaspakajala do statecznie nasze potrzeby.

A więc oszczędzajmy prąd w godzinach rannych! (O.)

W poniedziałek nie pracują fryzjerzy i nie można dostać owoców ani nabiata. We wtorek i w środę nie ma tłuszczyków ani cukru. W czwartek pracuje tylko część personelu biurowego, więc właściwie nic nigdzie załatwić nie można. W piątek nie sprzedaje się mięsa. W sobotę jest wszystko, ale nikt nie ma pieniędzy. W niedzielę szanujący się paryżanin wyjeżdża za miasto.

Chleb z mąki kukurydzianej nie jest smaczny, a bez masła, którego nie ma, w ogóle trudno go przelknąć. Kawa, pachnąca czekoladą, i herbata, woniejąca sianem, nie są smaczne, a bez cukru — nie do wypicia. (A jest na świecie np. „Fraszka!”)

Na III piętrze wieży Eiffla przyczepiono żelazną linę, przeciągając ją przez cały plac i przymocowując na którymś domu. Produkuje się przejezdny cyrk. Młody chłopak przejeżdża po linie na motocyklu. Chodniki zapchane publicznością. Po godzinnym przedstawieniu widzowie samorzutnie ustawiają się w ośłonki, artyści zaś przechodzą obok i zbierają do czapek opłatę za widowisko.

Na bocznej ulicy dwóch chłopców, może 12-letnich, klóci się na głos:

— Mogliśmy doskonale zdążyć do domu po pieniądze. To wszystko przez ciebie.

— Nie mogliśmy. A gdyby się ją słuszność. Hale to „brzuch

Na własne oczy (III)

Dni powszednie Paryża

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Łódzkiego“)

przedstawienie rozpoczęło, czym zapłaciłbyś?

— Dzieje się to w odległości 50 kroków od produkcji.

Do podziemnej kolejki wchodzi kontroler, odbiera bilety, dziurkuje i zwraca każdemu pasażerowi ze słowami: — Merci, monsieur... madame!

W wagonie jest ponad sto osób, wagonów w pociągu — 6—7, pociągów dziennie na każdej linii kilkaset (co 4 minuty)...

Sześciopiętrowy dom zajęty przez restaurację. Przy długim stole siedzi 10 osób, a wśród nich dwie pary młodych. Bez żenady całują się i obejmują. Nikt na to nawet uwagi nie zwraca. W kolejkę podziemnej, w foyer teatrów, w kinach i wprost na ulicy widać całujące się pary.

— Cóż w tym dziwnego? — mówi mi francuski kolega. Kochają się, więc się całują! Po co by to robili?

— Tłumaczenie wystarczające. Paryż jest miastem miłości.

O 5-tej rano jadę do Hal. Moi francuscy towarzysze machają na mnie ręką. — Niech wstanie o 4-tej! Głodna jest Paryż! — Ma-

Paryż, jak je nazwał Zola. Do 12 olbrzymich pawilonów, zajmujących przestrzeń 11.000 m², zwozi się codziennie wszystko, co może być dla człowieka jadalne.

Niesłychanie barwny obraz prosi o pędzel malarza. Rozumiem, czemu nasz Pankiewicz (ojciec) dostał w swoim czasie złoty medal za obraz „W Halach Paryża”. Dostać tu można absolutnie wszystko, co służy człowiekowi za pokarm. Sterty owoców i jarzyn piętrzą się obok dziczyzny i drobiu, baseny ryb okolone są koszarami raków, krabów i jadalnych muszli, wiszą kolosalne porcje mięsa; leżą stożki serów; wszystko poukładane i porozwieszane estetycznie i przybrane kwiatami. Trudno sobie wyobrazić, że Paryż wszystko to codziennie zjada, a jednak wystarczy przejść między 12—13 obok restauracji. Tradycyjne śniadanie z trzech dań i nieodzownego sera oraz kieliszka wina jedzą o tej porze wszyscy: mała młódnitka i dyrektor banku, zamiatacz ulic i wielka dama, sprzedawca gazet i minister. Każdy według swej kieszeni. Obiad o 19-ej bogatszy jest tylko o zupeł.

Wino piją wszyscy, nawet dzieci, a ponieważ pije się go dużo, więc na wszystkich ulicach co kil-

kaset metrów stoją blaszane okrągłe domki, zaś pod ich ścianami, nie sięgającymi do ziemi, stale widać męskie stopy, które po kilku chwilach zdążają do wyjścia.

Na Place d'Alma stoi pomnik Mickiewicza. Wyprostowany na wysokim cokole wieszcz wznosi ramię, wskazując perspektywę Avenue d'Alma. Pomnik zbudowano dopiero 10 lat temu. Francuskie przysłowie mówi: „Nigdy nie jest za późno, aby zrobić dobrze”. Plac miał się nazywać Placem Mickiewicza. Nie nazywa się.

Dlaczego?

Jakkolwiek w Paryżu trudno jest się zgubić, bo wszędzie są mapki orientacyjne, a zresztą nie tylko policjant, ale osoby przechodzące, wszystko chętnie wyjaśnią, idąc późnym wieczorem do stacji kolejki podziemnej, straciłam w wąskich starych uliczkach orientację. Zagadnięta przeze mnie młoda paniienka uśmiechnęła się: — Jadę właśnie w tamtą stronę. Proszę pójść ze mną. — Nie tylko wyszłyśmy razem do wagonu, ale wyszłyśmy wspólnie na mojej stacji i młoda panna wskazała mi dalszą drogę. — Pani też w tej dzielnicy mieszka? — spytałam. — O nie! Już moją sta-

Po prostu

Uwaga na księgi

Mylił się ten, kto przypuszcza, że chodzi tu o jakieś falioty średnio-wieczne na skórce byka, czy asinusa pisane, lub też o księgi liturgiczne, lub też o księgi, część składową narządu trawiennego mlekodajnych krówek stanowiące (są i takie!).

Chodzi o księgi bardziej prozaiczne, ale nie mniej ważne — mianowicie o księgi handlowe.

A ostrzeżenie swoje kierujemy pod adresem kupców i rzemieślników, księgi takie posiadających.

Wiadomo. Każda poważniejsza firma księgi handlowe — normalne, czy też uproszczone — musi prowadzić. Są nawet przepisy, które to nakazują. Kupcy do tego się stosują, nawet chętnie, bo w każdej chwili mogą się zorientować w swych obrotach i majątku, a i z Urzędem Skarbowym mniej kłopotów.

Czy jednak każdy kupiec, czy przedsiębiorca zna się na buchalterii? A zwłaszcza rzemieślnik? Wiadomo, że nie. W praktyce więc sprawa wygląda tak, że mniejsze przedsiębiorstwa oddają prowadzenie swej rachunkowości fachowcom buchaltem, w najświetszym przekonaniu, że wszystko będzie w porządku. I w większości wypadków jest w porządku. Ale nie zawsze. Pod adresem tych właśnie drobnych zakładów rzucamy ostrzeżenie: „Uwaga na księgi!”

Bo oto okazuje się, że na nieznaną ilość rzeczy tych ludzi, na ich zaufaniu zaczynają zerować osobniki bez skrupułów, buchalterjwini „Pari-Banu”, nie mający pojęcia o księgowości i w rezultacie wprowadzający kupców w niemiłą sytuację i w kolizję z Urzędem Skarbowym. Jak dotychczas mamy relacje o jednym takim „buchalterze” od siedmiu boleści. Wyprowadzenie z baganu, jaki wprowadził do ksiąg, kosztowało już firmę kilkanaście tysięcy złotych. A osobnik ów podobno „prowadził buchalterię” w przeszło 20 firmach.

Jest możliwe, że przy obecnym braku dobrych buchalterów nie jednemu udaje się nabierać P. T. Publiczności.

Na marginesie pytania pod adresem Związku Księgowych: jakie są możliwości zabezpieczenia firm przed owymi buchalterjwini Pari-Banu i co związek uczynił, aby ich przed nimi zabezpieczył?

GIZ.

P. S. Detale t. zn. konkretne fakty, nazwiska, adresy są — jak zwykle — w posiadaniu Redakcji.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK 12 SIERPNIA
DZIŚ: Klary, Sławy
JUTRO: Hipolita, Rosława

1702 Król szwedzki Karol XII oblega Kraków.
1848 Wenecja ogłasza się Republiką.
Tegoż dnia: Umarł pod Chesterfield wynalazca lokomotywy parowej (kolei żelaznej) George Stephenson.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253 60
Pogot. Rat. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Rat. Gb. — tel. 134-15
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11
Stróż Pożarna — tel. 8

DZISIEJSZEJ NOCY dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewiczka (Piotrkowska 25), Szlindembucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipca (ul. Piotrkowska 193), Pastorowej (Lagiewnicka 120), Pawłowskiego (Piotrkowska 307.)

TEATR

TEATR W. P. (Cegielniana 24) — nieczynny.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA (Przejazd 34) — o godz. 19,15 gościnne występy L. Solskiego w komedii Bałuckiego „Grube ryby”.
TEATR POWSZECHNY TUR (11-go Listopada 21) — o godz. 19,15 „Miłość wśród wieków”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (Piotrkowska 243) — Operetka O. skara Nédalba „Polska Krew”, o godzinie 19-iej.

Kina

ADRIA — „Złota maska”.
BAJKA — „Kochaj tylko mnie”.
BALTYK — „Pieciuch zuchów”.
GDYNIA — „Serenada w dolinie stońca”.
HEL — „Wypsa Bezimienna”.
MIZA (ul. Pabianicka 173) — Knock-Out.
PRZEDWIOSNIE — „Ojczyzna”.
ROBOTNIK — „Robin Hood”.
ROMA — „Szczęśliwa 13-tka”.
REKORD — „Nauczycielka bawi się”.
STYLOWY — „Konik Garbusek”.
SWIT — Kobieta sama.
TECZA — „Konik Garbusek”.
TATRY — „Na granicy”.
WOLNOŚĆ — „Bohaterki Pacyfiku”.
WŁÓKNIARZ — „Wilki morskie”.
WISŁA — „Miłość na lekarstwo”.
ZACHETA — „W górach Jugosławii”.
OSWIATOWE (ul. Piotrkowska 243) — „Obrona Ojczyzny”.
POCZĄTKI SEANSÓW:
Kino Bajka, Przedwiosnie, Roma, Rekord, Swit, Zacheta, Robotnik, Gdynia — w dni powszednie godz. 17.00, 19.00, 21.00, w niedziele i święta o godz. 16.30.

ZMIANA NAZWISKA
Na podstawie art. 9 ust. 2 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r., „o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk” (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) Urząd Wojewódzki Łódzki podaje do publicznej wiadomości, iż Danuta Wanda Kazimiera Kluska, zam. w Piotrkowie Tryb., uzyskała zezwolenie na zmianę nazwiska Kluska na nazwisko „DALEWSKA”. (P 1710)

SPÓŁDZIELNIA PRACY „METALOWIEC”
POGONOWSKIEGO 13. Tel. 143-72.
PRZYJMUJE krycie dachów (Roboty dekarские, blacharskie). (49/Pr.)

10 SAMODZIELNYCH KSIĘGOWYCH-BILANSISTÓW
ZATRUDNI CENTRALA TEKSTYLNĄ
Warunki do omówienia na miejscu. Podania wraz z życiorysem (w dwóch egzemplarzach) należy kierować do Wydziału Personalnego C. T. — Łódź, Moniuszki Nr 3. (864/M)

Zapisy na SGH i WSGW rozpoczynają się w piątek

W piątek 15 bm. rozpoczynają się zapisy w Szkole Głównej Handlowej w Łodzi. Kandydaci na I rok winni złożyć podanie na formularzu, oświadczając o dojrzałości i metryki urodzenia oraz 6 fotografii. Egzamin kwalifikacyjny rozpoczyna się we wtorek i odbywać się będą w każdy wtorek o godz. 10 rano. Egzamin pisemny dotyczy będzie zagadnień gospodarczo-społecznych, a egzamin ustny obejmie jeden z języków obcych. Również od 15 bm. rozpoczyna się zapisy w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Termin przyjmowania zapisów — do 31 bm. Do podania na formularzu dołączyć należy świadectwo maturalne, metrykę urodzenia, życiorys, 3 fotografie i zaświadczenie z badania lekarskiego. Kandydaci I roku zdają egzamin wstępny: pisemny, dotyczący kierunku studiów i ustny z zagadnień o Polsce współczesnej. Na Wydz.

Przemysłu Rolnego dochodzi egzamin z matematyki. WSGW przyjmuje kandydatów na następujące wydziały: rolny, ogrodniczy, przemysłu rolnego, spółdzielczy i agronomii społecznej. (o.)

RADIO

WTOREK, 12 SIERPNIA
12.06 Wiad. połudn. 12.10 „Z naszych stron”, 12.25 Aud. dla wsi, 12.35 Pieśni kompozytorów polskich, 13.00 „Z mikrofonem po kraju”, 13.10 Aud. rozrywkowa, 14.00 (E) Kronika i komunikaty, 14.05 (E) Utwory fortepianowe w wyk. Fr. Liszta (płyty), 14.30 Przerwa, 15.00 Muzyka taneczna 15.20 Audycja dla dzieci, 15.40 Utwory fortepianowe, 1.600 Dzieciak, 16.20 Pieśni słowiańskie, 16.40 „Ze świata radi”, 16.45 Rezerwa, 16.50 Pog. gospodarcze, 17.00 (E) Audycja słowno-muzyczna w opr. Aureli Szwalm z udz. Danuty Żebikówny i Jana Ciżyńskiego — śpiew i Zespołu Ludowego Edwarda Ciukczy, p. t. „Płon niesiem pion”, 17.35 „Z zagadnień świata pracy”, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 (E) Wyściska do Wielunia — pog. Wincentego Jędrkiewicza, 18.10 Chwilka muzyki, 18.15 (E) Felieton sportowy red. Ludwika Szumlewskiego, 18.20 (E) „Co słychać w gospodarce” — pog. Stanisława Lewickiego, 18.30 (E) Muzyka popularna z płyt, 19.00 Koncert symfoniczny, 19.50 Rezerwa, 20.00 „Przy wieczery” — aud. rozrywk. 21.00 Dziennik, 21.30 Muzyka taneczna, 21.45 (E) „Dwie miłości”: audycja poetycka — w opr. Krystyny Golewskiej, 22.10 Wiad. sportowe, 22.15 Aud. rozrywkowa, 23.00 Ostatn. wiad. dziennika radiowego, 23.20 Progr. lok. na jutro.

Sprostowanie

Do tytułu wczorajszej wzmianki o powrocie delegacji prawników polskich do kraju wkradły się niemiłe pomylki. Tytuł powinien być brzmiąc: „4 profesorów Uniwersytetu Łódzkiego powróciło ze zjazdu w Szwajcarii”.

PRZEDSTAWICIELA NA WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE przyjmie
Laboratorium Chemiczne - Farmaceutyczne. — Oferty pisemne: Biuro Ogłoszeń „P.A.R.”, Kraków, Rynek Główny Nr 46 dla „2360”. (K. 1036)

Dwa pokoje ewentualnie 1 POKÓJ
umeblowany, możliwie z telefonem w śródmieściu, poszukiwany przez właściciela przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia: Przejazd Nr 8, m. 4 (biuro), w godz. od 9 — 3 popoł. (79/N)

Humor
Jakaś
Państwo Wasniewscy mieli synka Jasia, który się fatalnie jakaś. Leczył chłopca i w rezultacie osiągnął tyle, że ten nauczył się śpiewać bez zająknięcia. Pewnego ranka chłopiec, przybiega do ojca bardzo wzburzony i wykrzykuje:
—Mamma... mmmma...!
— Śpiewaj — rozkazuje ojciec.
Jasio nabiera oddechu w płuća i śpiewa na melodię „Tityny”:
— W piwnicy wybuchł pożar.
I mama się spała!

NIE RZĘDOWA TABELA WYGRANYCH III-ci dzień ciągnięcia 4-ej Klasy 50-ej Jubileuszowej Loterii

Table with multiple columns of winning numbers for the 50th Anniversary Lottery, Class 4, Day 3. Includes categories like Wygrane po 500.000 zł, 100.000 zł, 20.000 zł, 10.000 zł, 5.000 zł, 3.000 zł.

Z ukosa Powodzenie mam

Jestem już dorosłą panną. Jak mama twierdzi — panną na wydaniu. Złośliwe sąsiadki mówią nawet — starą panną. Ale to nie prawda. Choć... boję się, że jednak starą panną zostanę. Bo pomylście tylko:

Dwa lata temu na imieninach cioci Rózi poznałam pięknego chłopca: czarne włosy, błękitne oczy, wysoki, wysportowany, sympatyczny — prawie Apollo. Zakochaliśmy się w sobie z miejsca. Chodziliśmy co sobota do kina, co niedziela do teatru, w inne dni do „Frasaki”, „Marago” i w ogóle „chodziliśmy” ze sobą. Wreszcie pewnego dnia Romek — tak mu było na imię, oświadczył mi się i ja, oświadczyłam mu się. Co to było radości! — Mama już nawet gości na wesele sprostła i obrus na 24 osoby kupiła.

Ale nic z tego nie wyszło... Romek mieszka w jednym pokoju sublokatorskim z dwoma kolegami; ja znowu mieszkam — w pokoju z kuchnią — z mamą, ciocią Helą, stryjecznym bratem i szwagrem cioci Heli. Ani on nie mógł zamieszkać u mnie, ani ja u niego. Staliśmy się przez komisję, przez stosunki i znajomości. Nic z tego. Postanowiliśmy jechać na zachód. Romek pojechał pierwszy, żeby znaleźć mieszkanie. I znalazł: willę z ogrodem, z ła-

Zebrania i odczyty

DZIŚ
— W świetlicy PZPB Nr 8, o godz. 19 odczyt ob. Cichockiej pt. „Kobiety walczą dalej ze spekulacją”.
— W lokalu AZWM „Życie”, Piotrkowska 48/16, o godz. 20 ej zebranie członków sekcji prawno ekonomicznej II kursu.
JUTRO, (13.VIII.47).
— W lokalu własnym, Kopernika 8, o godz. 18-iej odprawa sekretarzy i przewodn. kół fabrycznych i dzielnicowych KW OMTUR.
— W sekretariacie Komisariatu 7-go M. O. o godz. 18-iej odprawa kierowników komisariatów i komendantów fabryk ORMO Obwodu śródmieście.
— W lokalu Zarządu Miejskiego, Plac Zwycięstwa 13, o godz. 19-iej zebranie ogólnoinformacyjne członków ZWM.

zienką gazową, firankami i... zoną.

Strasznie płakałam... Chciałam się nawet otruć, lecz właśnie w tym czasie zakochałam się w Jarku. Był to repatriant z Anglii. Chłopak europejski, gentleman — jak mówiła ciocia Hela. Chodził do nas, chodził, na podwieczorki, kolacyjki. Mama wyciągnęła nawet wiśniówkę własnej roboty, którą chowała na Boże Narodzenie. I też nic z tego nie wyszło. Znow nie dostaliśmy mieszkania. A przecież być małżeństwem i mieszkać osobno — to nawet niemoralnie... Co by sąsiadzi powiedzieli!

Był wreszcie jeszcze jeden — Henryk — prywatny inicjator: ku poważy sprzedawał, gdzie jeździł. Nazywał mnie aniołem. Kiedy Henryk poprosił o moją rękę, natychmiast wyraziłam swą zgodę. Wówczas, już jako narzeczony, a więc prawie członek rodziny, Henryk oświadczył, że posiada kilkaset tysięcy i pragnie założyć sklep. Ma wrażenie, że mój lokal będzie się do tego wspaniale nadawał.

Wówczas, nie przeczuwając nie szczęścia, wyjaśniłam mu, że żadnego lokalu nie posiadam, że mieszkam z całą rodziną w jednym pokoju z kuchnią, nawet bez dostępu do łazienki. Henryk zerwał się na to z miejsca, jak rażony piorunem. — Co? — zawołał! — To bezczelność! — To omyłka... — wyjąkałam nieśmiało.

— Tak, omyłka! — powtórzył, wziął ze stołu różę, które przed chwilą mi ofiarował i wyszedł...

Później się dowiedziałam, że się ożenił z Hanką Pieterczakówną — moją imienniczką. Jej ojciec ma kamienicę pod 72-gim. Otworzyli sklep. Z tym lokalem to ktoś go źle poinformował. Omyłka... Ja również się nazywam Hanka Pieterczakówna.

I cóż? Powodzenie mam — tylko mieszkanie nie mam. Na pewno zostaną starą panną. (ibk).

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO w ŁODZI przy ul. CZACKIEGO Nr 16
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie odprowadzenia ścieków z filtra biologicznego na posesji Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego przy ul. Czackiego 16, kanałem ukrytym długości około 175 m do rzeki Jasień.

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO w ŁODZI przy ul. CZACKIEGO Nr 16
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie instalacji siły i światła w magazynach Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego, magazyn w Łodzi przy ul. Limanowskiego N 166 w/g protokołu Elektrowni Łódzkiej Nr 507/44 z dnia 27. 7. 1947 r.

